 NUMER GWIAZDKOWY.

Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 25 Grudnia 1908 Nr. 297

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

W noc Bożego Narodzenia.



. . . .

I wwiedź z wędrówki długiej
Nasz naród do wszechmocy
I daj co mają inni,
Gdy przyjdziesz jako dziecię
[tej nocy
Bożego Narodzenia!

Ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
Niewoli gnuśne pęta!

Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą,
By słowa się spełniły
Nad ziemią ta szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi;
Niechże w nie duch twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
Nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków;
Ty nie wiesz, czem być może
Straż Polska u Twych znaków!

Nie ścierpię już niedoli
Ani niewolnej nędzy.
Sam sięgnę lepszej doli
I łeb przygniotę jędzy.

Zwyciężę na tej ziemi,
Z tej ziemi Państwo wskrzeszę.
Synami my twojemi
Błogosław czyn i rzeszę!

— — — — — — —

Gwiazdka zeszła i świeci
Nad kolebką dziecięcą,
Nad miłością zabłysła matczyną.
Światło błysło stuleci,
Radość nocy tej święcą:
Gwiazda zeszła nad Świętą Rodziną.

Stanisław Wyspiański.

Wszystkim Współpracownikom, Abonentom i Czytelnikom życzenia „Wesołych Świąt" składa Redakcya.





Najszczęśliwsi na gwiazdkę.

Przed wigilią.

(Szkic z bruku krakowskiego).

Od rana ruch niezwykły na mieście. Gdzie tylko spojrzeć, dziesiątki ludzi obładowanych paczkami, paczuszkami, zawiniątkami, pakiecikami. Wszyscy spieszą w tempie niejednostajnie przyspieszonem. Spojrzeć przez okna czy przez szyby wystawowe do sklepu — pełno. Są goście, którzy kupiwszy coś, upewniają się, czy to towar krajowy, ale takich nie wielu. Najdrożej się płaci za artykuły spożywcze. Podwójne ceny płaci się za jaja, podwójne za ryby, podwójne za masło i t. d. Ruch wielki w sklepach zabawek i sklepach cukrowych wyrobów. Bo Boże Narodzenie to niby święto milusińskich i oni się najbardziej niem cieszą. Kiedy na wilię zaświecą świece na choince, radość ogromna w małym świecie...

Ale jeszcze dzień. A miasto żyje zbyt gorączkowem życiem.

Ot, ulica. Jakiś ojciec rodziny niesie coś z kopę pakiecików. Nagle u drzwi prowadzących do Hawełki, gdzie chciał wejść na jedno „małe" pilzneńskie, pośliznął się. Pakieciki się rozleciały i tragedya. Zaraz tuzin ulicznych niedorostków rzuca się i „spieszy z pomocą".

A obok jakiś poeta czy dyetaryusz, okryty letnią peleryną, w butach, którym brakuje obcasów i podeszew, drżąc z przymrozku i zimna, patrzy z rozrzewnieniem w okno masarni, skąd śmieją się do niego otyłe szynki, tłuste salcesony oraz kiełbasy poważne i półgłosem deklamuje:

Śpiewałem tobie, zimo, ody uroczyste,
U nóg białych twych, zimo, akrostych się ścieli
Tak piękny, jak sny moje śnieżyste i czyste.
Dziś wołam...

Wtem ktoś, idący szybko, potrącił z furyą poetę czy dyetaryusza naszego.

— ...Bodaj ciebie wszyscy dyabli wzięli! — kończy obudzony z marzeń przyszły prawdopodobnie wieszcz.

Ruch dziś niezwykły, bo przedświąteczny. Ot jakieś maleństwo z boną przeleci ulicą, niosąc w ręku świąteczne zakupna. Znów jakaś obładowana mama, czy ciocia, objuczona jak wielbłąd, przemknie przez ulicę, spiesząc do domu.

Najwięcej ożywienia w handlach artykułów spożywczych, gdzie nasze gosposie czynią ostatnie zakupna. Więc cukier, miód, bakalie i t. d. Również po cukierniach wiele osób zaopatruje się w gotowe ozdobne torty, przekładańce i bułki świąteczne.

Na rynku koło Mickiewicza ostatnie sprzedawane są choinki. Przekupnie już nie drożą się z ceną, bo drzewka

PRZEWRÓT.

Powieść z najbliższej przyszłości przez Ludwika Szczepańskiego.

WSTĘP.

Rok 1910 był dla całej Europy rokiem niezwykłych wstrząśnień, które u wszystkich narodów wytworzyły stan dziwnie gorączkowego naprężenia, pełnego przeczuć, obaw i niepokojów.

Od czasu wiekopomnej wojny japońsko-rosyjskiej, która w stosunkach europejskich sprowadziła zupełną przemianę wartości, świat już nie zaznał spokoju. Naprzód zgniła rewolucya rosyjska, następnie sprawy bałkańskie, wreszcie coraz ostrzejszy antagonizm między Anglią a Niemcami — wytworzyły mnóstwo materyału palnego, który lada iskra mogła przywieść do wybuchu.

W miesiącu czerwcu i lipcu sensacyjna, fantastyczna sprawa Silnickiego, któremu powiodło się skonstruować pierwszy, do praktycznych celów służyć mogący aeromobil*) i który jako „król powietrza" urągał całej potędze niemieckiej, a wreszcie, uciekając się pod opiekę Francyi i Anglii, za sprawą milionera amerykańskiego stanął na czele międzynarodowego tow. akcyjnego żeglugi powietrznej (Worlds Aviatic Company) — ta sprawa przyczyniła się walnie do zaostrzenia konfliktu między Niemcami a Anglią.

Ekonomiczna ekspanzya Niemiec i ustawiczne zbrojenia pruskie były w Anglii od dawna przedmiotem troski, a buta cesarza Wilhelma, jego przewrotne nieobliczalne postępowanie, jego gadatliwe samochwalstwo i urojenia o niezwalczonej potędze imperium niemieckiego dolewały wciąż oliwy do ognia. Gdy zaś Niemcy — na podstawie wykradzionych planów Silnickiego — przystąpiły do budowy floty aeromobilów (a miały już flotę balonów wojennych) Anglia nie wahała się dłużej, lecz postanowiła zawczasu zgnieść niebezpiecznego przeciwnika.

Stosunki europejskie ułożyły się były od r. 1908 w ten sposób, że jedną grupę mocarstw, związanych przyjacielską *entente*, stanowiły Anglia, Francya, Rosya, Włochy, Turcya i państwa bałkańskie, drugą grupę Niemcy i Austrya. Trójprzymierze, przez tyle lat łączące tak nienaturalnym sojuszem Austryę z Włochami i Prusami rozchwiało się. Włochy przystąpiły do koalicyi mocarstw zachodnich; i z trójprzymierza zrobiło się dwuprzymierze Austryi i Niemiec. Ale i ten związek, tak szkodliwy dla interesów Austryi i wręcz nienawistny słowiańskiej większości jej ludów, istniał już tylko pozornie, a faktycznie między temi państwami zapanował zupełny rozdźwięk.

Austrya z najwyższą nieufnością śledziła zaborcze zapędy Prus, mogące ją uwikłać w wojnę europejską i pangermański apetyt na Czechy i Śląsk; Prusy żywiły do Austryi urazę, że przestała im sekundować w pojedynku z Anglią i Francyą.

Niemcy — oraz niestety Austrya — były zupełnie odosobnione; Niemcy wierne dawnej tradycyi jednak umizgały się do Rosyi i świadczyły jej przyjacielskie usługi. Prusy i Rosya, dwie ostoje reakcyi i zasady „siła przed prawem", lgnęły ku sobie niemal instynktownie, wspólnie ostrząc sobie zęby przeciw Austryi, przyczem Rosya występowała w roli „obrońcy" Słowian.

Rewolucya z roku 1905 przeszła w Rosyi pozornie bez śladu; porywy wolnościowe zostały zduszone, reakcya rozpanoszyła się jak za dawnych dobrych czasów, tj. czasów przed wojną japońską... I w Prusach i w Rosyi ucisk Polaków doszedł do szczytu. Ale w Rosyi rewolucya, choć zduszona, tlała jeszcze pod zgniłą powierzchnią, na której bandytyzm i deprawacya krzewiły się w monstrualny sposób.

W połowie sierpnia — z powodu konfliktu w Kiauczau a po części z powodu afery Silnickiego bawiącego w Londynie, stosunki między Anglią a Niemcami naprężyły się do tego stopnia, że Anglia odwołała swego ambasadora z Berlina a w trzy godziny później torpedowce angielskie uderzyły pod Kiauczau na dwa pancerniki niemieckie i zatopiły je.

Wybuchła wojna anglo-niemiecka. Europa zadygotała w posadach.

W cztery dni później pod Helgolandem flota angielska w krwawej dziesięciogodzinnej bitwie rozgromiła i zniszczyła flotę niemiecką. Niemcy musiały się wyrzec myśli najazdu na Anglię, potęga ich morska była złamana, pancerniki angielskie blokowały i ostrzeliwały brzegi niemieckie.

W Berlinie groziła rewolucya. Socyaliści niemieccy, lubo zrazu także przejęci szowinizmem pruskim, teraz wobec klęski miotali gromy przeciw Wilhelmowi.

*) Sprawa inżyniera Jana Silnickiego, jego zatarg z cesarzem Wilhelmem, ucieczka jego przyjaciela Szymona Kruszka aeromobilem z Berlina i wyprawa tegoż Kruszka w towarzystwie narzeczonej Silnickiego pny Młodeckiej na Berlin, aby grozą bomb wymusić uwolnienie nieprawnie więzionego wynalazcy, zniszczenie balonu Parsefala i pancernika w dokach Kilonii — były przedmiotem powieści „Król Powietrza". Powieść ta ukaże się niebawem w książkowem wydaniu.

dzisiaj nie sprzedane, muszą być wieczorem uprzątnięte.

Zabawki dziecięce kupowane są w znacznych ilościach. Świeżo wydane polskie gry i wojsko polskie dla dzieci robią furorę. A z zabawek drewnianych dużo sprzedają kupcy tanich a estetycznych wyrobów jaworowskich.

W domach równy ruch, jak na ulicy. A może i większy. Przygotowuje się wilia. Raz tylko na rok takie święto. Wszystko przy pracy. Przy kuchni z zakasanymi rękawami sama pani domu się krząta. W saloniku najstarsza siostra kończy ubieranie drzewka. A dzieci? Włóczą się po mieszkaniu, zaglądając do kuchni, to rzucając spojrzenia w kierunku zamkniętych drzwi saloniku. Z pieca kucharskiego sterczą w blachach strucle, przekładańce i t. d. Na kuchni zaś widnieje cały legion garnków. W nich smażą się i pieczą najróżnorodniejsze smakołyczki wigilijne.

Niedługo, za parę godzin w domach rodziny pozasiadają przy stołach, by spożyć wspólnie wieczerzę i staropolskim zwyczajem podzielić się opłatkiem.

W KUŹNI.

Lulajże Jezuniu,.

Hanka Stalikowa nuciła stłumionym głosem starą kolędę, ugniatając ciasto na pieczywo świąteczne.

„Lulajże Jezuniu..." — i kończyła dziwnie ostrym i ochrypłym śmiechem, by za chwilę rozpocząć pieśń na nowo. Mąż jej, tęgi, muskularny kowal, siedział przy sosnowym stole z głową opartą na ręce, drugą zaś dłonią gładził machinalnie gęstą, jasną brodę.

Twarz jego ciemną ożywiało dwoje jasno-błękitnych oczu, które dawniej patrzyły jasno i ufnie jak u dziecka. Ale to było dawno, bardzo dawno! — Obecnie ponury wzrok jego machinalnie śledził poruszenia żony.

Wreszcie nie wytrzymał dłużej słuchać tego śpiewu. Podniósł się ociężale z ławy i jęknął:

„O, Boże, Boże! I to ja jestem wszystkiemu winien!" Przeciągnął z westchnieniem potężne swe ramiona, a włożywszy na jasną czuprynę stary kapelusz, wyszedł przed chatę.

Na polu silny mróz panował i wicher miotał tumanami śniegu drobnego i ostrego, jak szpileczki, na dach kuźni, stojącej dość daleko od miasteczka. „Bogdajby ją całą zasypał!" mruknął kowal ponuro, siadając na progu chaty i podając szeroką pierś wściekłym podmuchom wiatru. Dawno już temu, jak w tej piersi biło serce radośnie, ale dziś smutek podwójnie ciężko przygniótł duszę Mateusza.

„Lulajże Jezuniu..." zanucił z cicha i nagle ten silny jak dąb mężczyzna, zakrywszy twarz dłonią, załkał żałośnie. „Panie Boże odpuść! — Chciałem z niego zrobić uczciwego człowieka — takiemu surowości potrzeba — a tymczasem — o Boże!"

I przed oczyma duszy jego stanął ów dzień, w którym jedynak jego, Jasiek uciekł z domu. Był to żywy, rozhukany chłopak i ojciec ciężką miał biedę, by nauczyć go posłuchu. Nieraz tęgo go musiał obić rzemiennym pasem. Ale im surowszym był ojciec, tem bardziej matka jedynaka pieściła. Aż razu pewnego i jej miarka cierpliwości się przebrała, a uczuła, że chłopak na karę zasłużył. Niechcąc zaś bić go sama, zagroziła:

„Poczekaj! Powiem ojcu! Ten cię nauczy!"

Widocznie groźba ta z ust zawsze łagodnej matki zbyt wielkie wrażenie na chłopcu zrobiła, strach przed karą, która wobec tego musiała być podwójnie srogą, zwyciężył i wypędził chłopaka z domu w świat daleki, a rodziców w ciężkim smutku pogrążył.

Mateusz przerwał swe dumania, przypominając sobie, że niedobrze było żonę zostawiać samą; powstał więc i leniwie zwrócił się z powrotem do chaty. A chatka to była schludna, w malowniczem miejscu nad brzegiem rzeki postawiona, a otoczona zewsząd pięknym sadem.

Z trudem otworzył kowal drzwi do chaty, którą wichr gwałtem zapierał i wszedł do izby. Hanka siedziała przed piecem i bezmyślnie patrzyła w ogień. Znał już ten jej stan. Po gwałtownej, nerwowej pracy, następowały chwile zupełnej apatyi; nic wówczas nie widziała, ani słyszała co się w koło niej działo.

Mąż przystąpił do niej i pogłaskał po głowie. Szorstkie jego dłonie delikatnie dotykały ciemnych włosów biedaczki, w każdym ruchu ujawniając głęboką tkliwość i współczucie.

Nagle kobieta porwała się jak ze snu zbudzona, skoczyła do stołu i poczęła gorączkowo pleść strucle z ciasta. „Jeden dla mnie — jeden dla ciebie, a trzeci dla naszego Jaśka!" — szeptała z rzewnym uśmiechem, który dziwnie odbijał od oczu, jakby mgłą zasnutych i w dal patrzących.

„Gniewasz się, Mateuszu? — Nasz Jasiek dziś przecie wróci! — Nie bij go już więcej! — Brzydki chłopak — tak długo nie wracał! — O Boże!"

Wzięła z miski jeszcze garść rodzenków i ułożyła z nich na wierzchu strucli literę J.

Mateuszowi serce pękało na widok obłędu żony. Powrotu syna już się nie spodziewał. Wszak już pół roku minęło od czasu jego zniknięcia, a nie dał znaku życia. Może gdzie zmarniał! Hanka włożyła ciasto w piec, odziała się potem dużą chustą, na głowę wzięła drugą, a w rękę wielki kosz i wyszła z chaty, mimo wichru i śniegu, zmierzając do miasteczka. Wkrótce weszła na bruk uliczny a za małą chwilę stanęła na rynku, gdzie ujrzała las choinek przygotowanych na gwiazdkę. Przystąpiła śmiało do sprzedającego.

„Jakie ładne drzewka! — zawołała — dajcie mi jedno dla mego Jaśka, co rok mu choinę stroję, to i dziś — wiecie przecież, że dziś wróci?"

Sprzedający, stary wieśniak milcząc podał jej jedno drzewko.

„Dziękuję, dziękuję — to Jasiek się ucieszy" i pobiegła dalej.

„Biednej kowalce frasunek do cna w głowie przewrócił!" zwrócił się handlarz do stojącego obok wieśniaka.

„Martwi się, że to ona była przyczyną że Jasiek z domu uciekł. A szkoda jej! Dobra z niej gospodyni!"

„I dobra kobieta! Broń Boże każdego od takiego nieszczęścia!" westchnął.

Hanka tymczasem podreptała do kramów gdzie nakupiła jabłek, orzechów, świeczek i cukierków.

„No, teraz dość!" rzekła wreszcie, zarzuciła ciężki kosz na ramię, choinę wzięła w rękę, i tak obładowana, walcząc z coraz silniejszym wichrem wróciła do domu.

Słońce zachodziło właśnie błyskając krwawo poprzez chmury, gdy kowalowa weszła do chaty. Wyjęła ciasto upieczone z pieca, nastawiła ryby, by się ugotowały na wieczerzę, nakryła stół czystym obrusem i ustroiła choinkę.

Stała właśnie, patrząc z zadowoleniem na dzieło rąk swoich, gdy ktoś zapukał.

„Proszę wejść!"

To chłopak od szewca z miasteczka przyniósł nowe buty dla kowala. Hanka podała mu garść orzechów i kilka jabłek.

„Na, masz, bierz! To na kolędę" —

„Dziękuję! Wesołych świąt!" wykrzyknął chłopiec wybiegając.

„Wesołych świąt!" jęknął kowal, zaledwie mogąc ból opanować.

Noc zapadała.

„Czemuż nie przychodzi?" szepnęła Hanusia.

Mateusz odwrócił twarz i milczał.

„Zaraz nadejdzie!" pocieszała się kowalowa biorąc znowu chustkę z kołka.

„Zostańże, gdzie idziesz?" zapytał Mateusz.

„Zostać?" odrzekła jakby zdziwiona, otuliła się chustką, i skinąwszy tajemniczo na męża, wyszła.

Kowal pokiwał rozpaczliwie głową, mimo to ednak zdecydował się pójść za żoną.

Wyszedłszy na pole ujrzał ją stojącą u płotu od strony gościńca i patrzącą w dal. Mateusz stanął milcząc obok niej. W ciszy nocnej nic widać nie było prócz olbrzymiej płaszczyzny śnieżnej i nie słychać prócz wycia i szumu wichru. Nad głowami ich tysiące gwiazd migotało niespokojnie, a mróz zdawał się rosnąć z każdą chwilą.

Nagle kobieta chwyciła męża za rękę.

„Słuchaj!" zawołała.

„Nic nie słyszę — to wiatr szumi!"

„Nie! — nie! Coś woła: „Matko! Matko!"

„Mylisz się, Hanuś, to wicher".

Objął ją w pół i pociągnął ku chacie, a ona szła za nim posłuszna jak dziecko. Lecz nagle wyrwała mu się z ramion i wybiegła za płot na pole: „Jaśku! Jaśku!" krzyknęła dziko. A zwracając się do męża, który pospieszył za nią, wskazała palcem daleki punkt na horyzoncie.

„Tam — tam! Mateuszu — to on!"

„Ależ Hanuś!"

„To on, to on! Nie widzisz? — Och, teraz upadł! — idzie znowu! To dziecko, moje dziecko!"

Dreszcz przeszedł kowala i mimowoli powiódł oczyma za wskazującą ręką kobiety.

„Na Boga, tam na pagórku istotnie się coś porusza, jakby człowiek. Idzie prosto na bagnisko nadrzeczne, widocznie zbłąkany. Daj mu znak jakiś, a ja pójdę naprzeciw".

Kobieta pobiegła ku chacie i powróciła po chwili z palącą głownią w ręku — i tak oboje pośpieszyli naprzeciw samotnego wędrowca, brnąc przez śnieg, zapadając czasem po pas w zaspach, by po chwili wspierając się nawzajem wydobywać się na nowo na gładką powierzchnię. Usta kobiety szeptały słowa modlitwy, mężczyzna dyszał ciężko i dygotał całem ciałem ze wzruszenia. Nagle oboje krzyknęli. „Matko to ja, Jasiek!" rozległo się słabe wołanie i równocześnie postać ludzka, do której dążyli znikła pod śniegiem.

Nagłym wysiłkiem kowalowie porwali się naprzód — dysząc, zlani potem przedarli się oboje ku niekształtnej bryle widniejącej z pod śniegu. Kilka silnych ruchów kowala i dźwignął skostniałego chłopaka w ramionach podczas gdy kobieta z jękiem objęła głowę jego.

Tak, to był Jasiek, skostniały, omdlały z zimna i głodu, obdarty, ale żywy i zdrowy.

Na wigilię dążył do domu, do matki, przejęty skruchą i tęsknotą, a serce matki go przeczuło!

I podczas gdy kowal, objąwszy syna wpół, trochę niosąc a trochę wspierając, prowadził go do chaty, matka trzymając rękę Jaśka w swych dłoniach pełną piersią zanuciła kolędę radosną:

Bóg się rodzi! Moc truchleje!

Marya Bursowa.

Człowiek postępowy.

(Szkic z miasta).

Jest nim p. Krzysztof. We środę, w przeddzień wilii w południe zastałem go w handelku. Był blady, oczy miał podkute, a ręce mu się trzęsły, jak w delirium.

— Cóż to panu? — pytam go bez zbytniego współczucia.

— Ta co? ta święta... Bodaj je połamało, te głupie wymysły!

— Przepraszam pana — mówię mu na to — jeżeli co jest, to nie święta winne, tylko ludzie są winni. Niech nie robią świąt i już!

P. Krzysztof spojrzał na mnie głupkowato, a na znak zdumienia rozchyliły mu się wargi i spuściła się z nich nitka śliny.

— Pan ma niby racyę, że ludzie są łajdaki nie święta, ale one bądź co bądź najuczciwszego człowieka ciągną do knajpki.

No, bo gdzie ma pójść? W domu nie wysiedzi, bo żona robi porządki a zresztą ciągle woła: dawaj pieniędzy. Nie ma rady, trzeba iść na miasto i szukać pieniędzy...

— I poszedłeś pan?

— Poszedłem i wziąłem zaliczki pięćdziesiąt koron. Ale spotkałem Kalasantego z Bochni. Co tu robisz? Przyjechałem na zakupy. Chodźmy na rybkę? Co miałem robić? Poszedłem — i siedzę tutaj i łeb mnie boli....

— Chyba nie od rybki, ale od tego, czem ją pan zakrapiał. Zmyj pan sobie głowę zimną wodą, wróć pan do domu, przeproś pan żonę, oddaj jej pieniądze i koniec.

— Panie, gdzie moje pieniądze! Trzy korony i parę centów mi się zostało.

— Jakto, za pół dnia przepiłeś pan tyle koron?

— A widzi pan! Gdyby nie te głupie święta, to nie brałbym zaliczki i ten kirus Kalasanty nie przyjeżdżałby tu z Bochni i nie ciągał mnie po knajpach, no czy nie? powiedz pan tak sam?

— Człowiek z charakterem nie ulega pokusie.

— To się tak gada! Proszę pana, stań pan przed bufetem, a tu kieliszki ze starką, a tam bułka kawiorem posmarowana, albo zapach polędwicy z kapustą pana dojdzie, a chłopak niesie pilznera z taką śmietaną na wierzchu... panie, na świecie niema człowieka, coby się temu oparł! Ale w gruncie rzeczy to święta temu winny. Niech pan napisze taki artykuł, że to pogański zwyczaj te święta, że nie powinniśmy się na nie rujnować, objadać i zapijać, że wystarczy pójść do kościoła i Pana Boga pochwalić, że żona rozsądna nie powinna na święta żądać od męża pieniędzy... mój panie, niech pan tak napisze, bo ona bardzo „Nowin" słucha, to ja jej wprzód poślę ten numer, a potem dopiero wrócę do domu.

— I pan się naprawdę piszesz na to, abyśmy świąt po naszemu nie obchodzili?

— Jak Boga kocham! Przecież pan mnie zna i pan wie, że ja jestem człowiek postępowy... I już o nic mi nie chodzi, tylko żebym jakoś mógł wrócić do domu. Bo moja żona to taka pasyonatka... Po takiem tem, to złapie cobądź w rękę i wali, jakbym ja był z drzewa... Panie, napisz pan taki artykuł! Dla pana to furda, a może się baba udobrucha i także nabierze postępowego sposobu myślenia, jak ja...

Z KRAJU.

Kwestya soli.

Nareszcie spełnienie życzeń ludności! Akcya zainicyowana przez Koło polskie w sprawie dostawy dobrej soli kamiennej po cenie 20 halerzy za 1 klg., skończyła się pomyślnie. Komisya ministeryalna pod kierownictwem szefa sekcyi, Kniaziołuckiego, przy udziale wiceprez. kraj. dyr. skarbu Prokopowicza i referenta Banku kraj. radcy Miciewicza, stwierdziła na

---

W tej sytuacyi władca Prus, nie bardzo zresztą lękający się rewolucyi, bo armia lądowa była zmobilizowana, spokorniał i ku zdumieniu świata prosił o pokój.

W Hadze, w tym samym pałacu, w którym obradowały sławetne kongresy pokojowe, nastąpiło podpisanie preliminarzy pokojowych ze strony przedstawicieli Niemiec i Anglii. Cesarz Wilhelm, jak każdy poskromiony gwałtownik, utracił dawną hardość i akceptował upokarzające warunki: odstąpił Anglii Helgoland, Kiauczau i kolonie afrykańskie oraz zgodził się na zaniechanie wszelkich zbrojeń morskich i ograniczenie floty niemieckiej liczbą dwudziestu pancerników.

Natomiast cesarz Wilhelm zażądał od Anglii, *aby mu nie przeszkadzała w jego zamiarach na lądzie.* Pobite na morzu Prusy chciały się kompensować na lądzie — *kosztem Austryi.* Mając armię w pogotowiu, cesarz Wilhelm zamierzał powetować sobie poniesione straty na Austryi, która odmówiła mu w wojnie z Anglią wszelkiej pomocy i „zdradziła Niemcy" — zamierzał powiększyć terytoryum niemieckie i odzyskać laur stracony...

Dokonać się miał rozbiór Austryi!

Niemcy liczyły przytem na pomoc Rosyi, która liczyć mogła na popularność wojny z Austryą, „ciemiężycielką bałkańskich Słowian" i z konieczności do udziału w rozbiorze Austryi dopuszczona być musiała.

Król Edward, gdy mu lord Grey zakomunikował plany Niemiec, rzekł:

— Zachowamy ścisłą neutralność.

Czy ten najzręczniejszy ukoronowany polityk europejski chciał dopuścić, aby potęga Prus kosztem Austryi ponownie się skrzepiła? czy też sądził, że Niemcy w tej akcyi wojennej wyłamią sobie resztę zębów?

Nikt tego nie odgadnął, ale faktem było, że Anglia i Francya postanowiły zachować neutralność, gdyby Niemcy i Rosya zaatakowały Austryę.

Jeszcze nie zasechł atrament na hagskim akcie pokojowym, gdy Niemcy ściągały po cichu wojska nad Łabą i Odrą — a p. Tschirsky w misyi arcysekretnej bawił w Petersburgu, nakłaniając cara do wojny i udziału w rozbiorze Austryi.

Dyplomacya austryacka, jak zwykle niedołężna, niczego się nie domyślała i wraz z całym światem dziwiła się niezmiernie tak szybkiemu zakończeniu wojny anglo-niemieckiej i zawarciu pokoju.

Nagle — gdy z powodu klęski Prus przyszło do demonstracyj w miastach czeskich przeciw prowokatorskim burszom niemieckim, Prusy bardzo ostro upomniały się w Wiedniu o „prawa uciśnionych braci".

W Wiedniu zapanowała konsternacya. Na notę pruską odpowiedziano dość słabo, a na to nadeszło z Berlina jeszcze ostrzejsze w tonie polecenie „szanowania praw niemieckich!"

Alarmujące wieści o ruchach wojsk niemieckich i gromadzenie pułków rosyjskich w Kielcach, Modlinie, w Częstochowie oraz na Podolu wywołały w Wiedniu w sferach miarodajnych istną panikę, bo Austrya do wojny — i to na dwa fronty — nie była przygotowaną.

Na domiar Bośnia i Hercegowina, Serbia i Czarnogóra — pod wpływem emisaryuszów rosyjskich — zaczęły się znowu gwałtownie burzyć. I Austrya musiała czemprędzej pułki wojska wysyłać na granicę południowo-wschodnią.

Finis Austriae! Wypadki tak szybko następowały po sobie, że dyplomacya austr. poprostu tchu złapać nie mogła.

Położenie było rozpaczliwe. Austrya, atakowana z trzech stron, (a zagrożona także przez Włochy!) pomocy znikąd nie mogła się spodziewać.

A dnia 25 września Prusy, szukając widocznie konfliktu, wysłały trzecią, jeszcze ostrzejszą notę do Wiednia w „obronie krzywdzonych Niemców".....

ROZDZIAŁ I.

Joasia płacze, Staś się śmieje.

W domu pp. radcostwa Swierkowskich przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie zrobiło się „piekło". Zrobiła je energiczna jak zawsze pani Klementyna Swierkowska, tym razem z powodu syna, ośmnastoletniego Stasia, chłopca sympatycznego, ale zdaniem mamy urwisza, jakich mało. Chłopcu nauka nie bardzo w smak była, zajmował się głównie sportem, a teraz na dobitkę pani Swierkowska znalazła w jego pokoju list, zaczynający się od słów: „Ukochana Helu".....

— Do kogo jest ten list? pytała groźnie energiczna pani Swierkowska, umiejąca trzymać w ryzach męża, syna, córkę Joasię i nieszczęsne sługi.

Chłopiec był bardzo zuchwały i „stawiał się".

— To jest moja tajemnica, a mama nie ma prawa czytać moich listów!

— A, ty niegodziwy chłopcze! Teraz ci już romanse w głowie, a także na jazdę rowerem masz czas, ale z greki będziesz miał znowu dwójkę, jak w roku przeszłym!

— Nie moja wina, że belfer jest głupi i łapie mnie na słówka. A jak mi mama będzie tak dokuczała, to jak Boga kocham, wstąpię na ochotnika do wojska! Teraz wszystkich biorą!

Pani Swierkowska zabierała się już do wypalenia urwiszowi siarczystej a długiej repremendy, gdy nagle dzwonek zadźwięczał. Służąca weszła:

— Ta bogata pani, co to była u nas przed kilku dniami, przyjechała...

— Pani Slinicka! zawołała pani Klementyna... Proś ją zaraz do salonu!

Staś tymczasem już pobiegł do przedpokoju, aby przywitać kuzynkę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

miejscu **w Wieliczce, że skargi na lichą sól**, zmieszaną z ziemią i na brak soli kamiennej w handlu galicyjskim, były **w znacznej części uzasadnione.** Celem uchylenia słusznych żalów ludności, zarządzono, aby **w Wieliczce i Bochni tylko oczyszczoną sól** kamienną oddawano Wydziałowi krajowemu. Zarządzono dalej, aby sprzedawano biuru Wydziału krajowego sól kamienną w **okruchach** wraz z solą szybikową i to po cenie 20 halerzy za kilogram. Biuro Wydziału krajowego będzie miało pierwszeństwo do pobierania tej soli, a referent Wydziału krajowego zapewnił, że obecnie postara się o to, aby we wszystkich agencyach Wydziału krajowego zastosowano się ściśle do umowy z rządem. Koszta łamania i czyszczenia soli ponosi skarb państwa.

Prowokacyjny bummel studentów niemieckich w Białej. Z powodu odbyć się mającej w dniu 26 b. m. w Bielsku i Białej uroczystości założenia stow. wakacyjnego niem. studentów w. zakładów naukowych w Bielsku i Białej p. n. „Frankonia", gazeta „Bielitz-Bialaer Anzeiger" donosi, że obchód ten, który trwać będzie przez dwa dni, rozpocznie się „bummlem" studentów niemieckich i ich gości. Uczestnicy „bummlu" wystąpią w kolorach burszowskich. — Po „bummlu" bursze w pełnej paradzie udadzą się do burmistrzów obu miast. Dalszy program obejmuje wielki komers z przemówieniami, produkcyami wokalnemi i muzycznemi i zabawą taneczną.

Ów „bummel" burszów na polskiej ziemi jest bezczelną prowokacyą!

Dzisiejszy numer gwiazdkowy „Nowin" zawiera 8 stronic druku — kosztuje wszędzie 3 centy. Prosimy odnowić prenumeratę. Prenumerata miesięczna (z wysyłką lub odnoszeniem do domu) wynosi 1 kor. 50 h.

Każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Nowiny" na styczeń, otrzymywać będzie dziennik bezpłatnie przez grudzień.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o bezpłatnych **premiach** i na ogłoszenie o **konkursach.**

Co słychać w mieście?

Następny numer „Nowin" z powodu świąt wyjdzie w poniedziałek 28 b. m. o godz. 3-ej popoł.

Jutro Kościół św. obchodzi jedną z najuroczystszych i najradośniejszych pamiątek, to jest Narodzenia Zbawiciela świata.

Święto to uprzytomnia wiernym najważniejszą chwilę, w której narodził się w Betleem, w ubogiej stajence, przepowiadany przez proroków Jezus Chrystus i w której dał się słyszeć głos duchów anielskich: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

We wszystkich świątyniach odprawione będę uroczyste całodzienne nabożeństwa.

W drugie święto przypada uroczystość św. Szczepana, pierwszego męczennika, która obchodzona będzie we wszystkich kościołach.

W trzeci dzień Kościół św. obchodzi uroczystość św. Jana Ewangelisty.

Czwartego dnia uroczystości Kościół św. obchodzi pamiątkę wymordowania przez króla Heroda dziatek, zwanych „*Młodziankami*".

W czasie uroczystości Bożego Narodzenia, oprócz solennych nabożeństw, odprawiane też będą wotywy na intencyę bractw i korporacyi.

Kolendy. W pierwsze święto Bożego Narodzenia w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10 chór miejscowy wzmocniony wykona szereg kolend na cztery głosy męskie z towarzyszeniem orkiestry 13 pp. instrumentowane przez St. Niepielskiego, kierownika chóru kościoła N. Maryi Panny.

Rzeźnicy krakowscy podają do wiadomości, że w sobotę dnia 26 bm., w święto męczennika Szczepana, odbywać się będzie sprzedaż mięsa od rana aż do godziny 3 po południu, a w niedzielę wszystkie sklepy rzeźnicze i masarskie, według rozporządzenia namiestnictwa, będą cały dzień zamknięte.

W sprawie objęcia ław Płaszczan przez rzeźników krakowskich podajemy następujące nowe szczegóły:

Wobec deputacyi rzeźników zgodził się prez. Leo wraz z wicepr. Szarskim, na urządzenie ław z mięsem dla rzeźników krakowskich, którzy będą wyrębywać mięso po tych samych cenach, po jakich sprzedają Płaszczanie. Ponieważ na 30 Płaszczan tylko 6 ma karty przemysłowe, rzeźnicy wnieśli do namiestnictwa przeciw niedozwolonej sprzedaży protest. — Tanią sprzedaż rozpocząć mają rzeźnicy podobno już koło połowy stycznia p. r. w kramach obitych blachą, jak tego wymaga ustawa sanitarna.

Krakowskie Tow. strzeleckie urządza w pierwszych dniach lutego piknik w odnowionych salach Towarzystwa.

Bliższe szczegóły ogłosi komitet.

W restauracyi Drobnera odbędą się koncerty na cele dobroczynne: d. 25 grudnia na dochód biednych dzieci Krakowa — 27 na „Gwiazdkę" dla żołnierzy w Bośni.

Dla dzieci. Przypominamy, że przedstawienie „Krasnoludków" odbędzie się w niedzielę 27 grudnia o godz. 3 popoł. w sali Klubu pocztowego (Lubicz, 5). Na scenie przedstawiona będzie „Słowicza dolina" — na niej rozegrają się: sąd nad szczurem Wiechetkiem za wykradanie zboża biednemu gospodarzowi i konkurs śpiewacki „żaby Półpanka i świerszcza Sarabandy" o stanowisko nadwornego mistrza króla Błystka. Zwycięża Sarabanda, który w duszy leniwego chłopa Skarbka budzi miłość do ziemi ojczystej. Krasnoludki ogłaszają go mistrzem — żabie z zazdrości pęka gardło i baba-czarownica musi je zeszywać. Krasnoludki, kwiaty i inne postacie zejdą po przedstawieniu ze sceny na wspólną zabawę wszystkich dzieci.

Bilety po 60 h. dla dzieci, po 1 K dla dorosłych są do nabycia w Czytelni Uniw. lud. (Szewska, 16) i przy wejściu na salę przed przedstawieniem.

Z klubu pocztowców. Dnia 31 b. m. urządza klub pocztowców uroczysty wieczorek Sylwestrowy. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Stroje dla Pań wieczorowe, dla panów balowe. Wstęp dla członków i akademików 1 kor. 50 h., dla obcych 2 kor. 50 h.

Walne zgromadzenie klubu pocztowców odbędzie się w niedzielę dnia 3 stycznia o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym.

Dzieci Maryi, Stowarzyszenie istniejące pod opieką SS. Miłosierdzia i księży Misyonarzy, urządziło d. 20 b. m. uroczysty obchód z okazyi jubileuszu 50-letniego kapłaństwa papieża Piusa X. Rano odprawił ks. biskup Nowak mszę w kaplicy przy Domu Pracy. Popołudniu w obecności ks. biskupa Nowaka, ks. Lewandowskiego, ks. Witaszka, dyr. Stow., gwardyana Reformatów ks. Janickiego odbył się wieczorek z programem deklamacyjno-wokalnym. Na zakończenie udzielił biskup błogosławieństwa wszystkim obecnym.

Galicyjscy składnicy tytoniu urządzają dnia 27 bm. zgromadzenie we Lwowie, celem założenia własnej sekcyi państwowego związku składowników. Zgromadzenie zwołuje p. B. A. Lichtig, główny składownik tytoniu w Podgórzu.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Noc listopadowa".
Sobota godz. 7 wiecz.: „Car Samozwaniec".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa".
Poniedziałek: „Wesele".
Wtorek: „Ojciec i syn".
Środa: „Tamten".
Czwartek: „Noc listopadowa".
Piątek popoł.: „Betleem polskie".
Piątek wiecz.: „Don Kiszot".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek pop.: „Twardowski na Krzemionkach".
Piątek wiecz.: „Tajemnice ruin".
Sobota popoł.: „12 Żon Jafeta".
Sobota wiecz.: „Gołe panny".
Niedziela pop.: „Muchy kleparskie".
Niedziela wiecz.: „Tajemnica ruin".

Sytuacya polityczna w Austryi.

Baron Bienerth prowadzi mimo feryj świątecznych najżywszą akcyę w celu utworzenia koalicyjnego parlamentarnego gabinetu (jak onegdaj donieśliśmy, na szefa przyszłego gabinetu jest upatrzony eksc. Biliński, albo przynajmniej wejdzie w skład jego jako minister skarbu), gabinetu, któryby w pierwszych dniach stycznia mógł zaprezentować się światu. Koalicya obejmować ma Niemców chrześć. społ., Polaków, Czechów i południowych Słowian, którzyby także po raz pierwszy mieli ministra w gabinecie. Ale parlamentaryzacyi staje na przeszkodzie niezałatwiony zatarg niem. czeski, a jeszcze większe trudności nasunęła sprawa wojskowych koncesyj węgierskich.

Niemcy chrześć.-społ. protestują najenergiczniej przeciw tym koncesyom, grożąc nawet obstrukcyą w parlamencie i odmówieniem rządowi zwykłego kontyngentu rekrutów! (A tu wiadomo, że wojskowość chce stanąć przed Izbą posłów z żądaniem większego kontyngentu).

Sytuacya jest więc wysoce zawiła i trudna — i bar. Bienerth nie będzie miał świąt przyjemnych.

Koncesye wojskowe dla Węgrów.

W dniu 16 września 1903 r., cesarz wydał w Chłopach rozkaz do armii. „Wspólną i jednolitą — napisał cesarz w tym rozkazie — taką, jaką jest, ma pozostać moja armia!" Na Węgrzech opinia publiczna przyjęła rozkaz, wydany w Chłopach, jako wydanie wojny życzeniom narodu oraz postanowieniom konstytucyi.

I Węgrzy nie ustali w zabiegach o koncesye na rzecz madziaryzacyi pułków węgierskich.

I obecnie w pięć lat po rozkazie w Chłopach Węgrzy posunęli się o znaczny krok naprzód. Minister wojny bar. Schönaich godzi się na nowe ustępstwa.

Jedną z najważniejszych koncesyj ma być rozszerzenie praw języka węgierskiego przy pułkach węgierskich. Węgierski język ma być zastosowany w wewnętrznej służbie pułkowej, przy nauce instrukcyjnej, przy raporcie i w służbie polowej.

Nadto węgierskie pułki mają dostać węgierskie emblematy (obok orła dwugłowego). Austr. zarząd wojskowy zgodził się na te koncesye, bo pragnie uzyskać od sejmu węg. uchwałę większego kontyngentu rekruta.

Koncesye dla Węgier poruszyły ogromnie opinię publiczną.

Toczy się zażarta dyskusya między prasą budapeszteńską a wiedeńską, która to ostatnia nakazuje w tej sprawie ogromną ostrożność.

Za szereg bowiem koncesyj językowych w armii zobowiązuje się koalicya węgierska nie podnosić przez szereg lat swych postulatów narodowych armii węgierskiej. Dzienniki wiedeńskie zwracają na to uwagę, że Węgrzy nie są w możności tego paktu dotrzymać, bo Węgry stoją wobec reformy wyborczej, która nie wiadomo, jaki skład sejmu przyniesie.

„N. Fr. Presse" obawia się, że w razie przeprowadzenia programu wojskowego węgierskiego w Austryi Czesi, Polacy i Słowacy domagać się będą wprowadzenia swego języka ojczystego jako służbowego w pułkach, w których znajduje się 20% żołnierzy danej narodowości. Dziennik dodaje, że ministerstwo wojny zdecydowane jest całą swoją powagą starać się o przeprowadzenie koncesyj wojskowych, przyrzeczonych Węgrom.

Dr. Wekerle przyjęty został wczoraj przez cesarza i przedłożył mu sprawozdanie o sytuacyi wewnątrz koalicyi, oraz co do gwarancyi, jaki rząd węgierski musi udzielić w zamian za zamierzone koncesye wojskowe.

Przeciw koncesyom na rzecz Węgrów w Wiedniu powstaje silna opozycya.

Ze strony partyi chrześcijańsko-społecznej zapowiadają, że Izba posłów w razie spełnienia życzeń węgierskich odmówi uchwalenia zwykłego kontyngentu rekrutów.

Sprawy bałkańskie.

Wojna czy pokój?

Sytuacya na Bałkanie zaostrzyła się znowu bardzo poważnie.

Naprzód **rosyjska nota cyrkularna** świadczy, że obecnie o konferencyi mocarstw mowy być nie może, lecz odbywać się będą tylko długie rokowania między gabinetami mocarstw. Równocześnie nota **bułgarska** zwraca się ostro przeciw zbrojeniu się Turcyi i zapowiada **wojskowe zarządzenia ze strony Bułgaryi.** Wreszcie **Serbia** w najszybszem tempie uzupełnia swe zbrojenia i uchwala nowe kredyty wojskowe.

Sytuacya jest więc bardzo poważna i **zawikłana**. Materyału palnego nazbierało się tyle, że obawy wielkiego **pożaru są niestety uzasadnione.**

Telegramy „Nowin".

Nota rosyjska.

Petersburg. W półurzęd. *Rossii* pojawił się dziś tekst noty, wysłanej przez Rosyę do gabinetów w sprawie aneksyi Bośni i proklamacyi Bułgaryi carstwem. Rząd rosyjski uważa te kroki za jednostronne akty, naruszające traktat berliński. Turcya najbardziej interesowana zaprotestowała przeciw nim formalnie. Sprawy te trzeba więc załatwić w drodze konferencyi. Ale Austrya życzyła sobie, żeby konferencya ograniczyła się do przyjęcia do wiadomości aneksyi i porozumienia Austryi z Turcyą.

Na to Rosya zgodzić się nie może. Jeżeli mocarstwa porozumią się w kwestyi bośniackiej, przyszła konferencya musi nie tylko znieść artykuł 25 traktatu berl., ale także stworzyć nowe postanowienia, zawierające szczegółowe i dokładne uregulowanie nowej sytuacyi w Bośni i Hercegowinie.

Na szczęście, nastręcza się teraz widoczna możliwość usunięcia różnicy zdań między Rosyą a Austro-Węgrami. W komunikacie, który gabinet rosyjski właśnie otrzymał, rząd austro-węgierski nie obstaje nadal przy żądaniu, aby sprawę odnośnie do Bośni i Hercegowiny usunąć bezwarunkowo z pod obrad mocarstw i proponuje nowy *modus*, według którego narady nad kwestyami konferencyi mają zastąpić poprzednie rokowania gabinetów. Ten *modus* jest naszem zdaniem połączony ze znacznemi niedogodnościami, zwłaszcza dla tego, ponieważ jest skomplikowany i powolny. Jednakże z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że może on usunie niebezpieczeństwo ostrych różnic na konferencyi.

Pragnąc dać wyraz swemu pojednawczemu usposobieniu, rząd rosyjski jest skłonnym nie sprzeciwić się temu sposobowi rokowań.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Minister wojny przedłożył skupsztynie nowy projekt ustawy w sprawie drugiego dodatkowego kredytu 7,000.000 denarów.

Zarządzenia wojskowe Bułgaryi.

Sofia. Rząd bułgarski w nocie do mocarstw żali się na postępowanie Turcyi. W przeciwieństwie do Bułgaryi, która nie zarządziła mobilizacyi, Turcya wysyła coraz to nowe wojska na granicę bułgarską i prowadzi dotychczas politykę, która bynajmniej nie umacnia Bułgaryi w dotychczasowych postanowieniach. — Turcya występuje z niewłaściwem żądaniem, nadającem się raczej do zerwania stosunków sąsiedzkich i widocznie stara się zyskać na czasie, aby przygotować się lepiej pod względem wojskowym, a potem zająć wobec Bułgaryi groźną postawę, celem poparcia swych żądań, nie nadających się do przyjęcia.

Bułgarska nota zwraca uwagę mocarstw na groźne stanowisko Turcyi i zawiadamia o zamierzonem przez Bułgaryę wydaniu zarządzeń ku obronie interesów i bezpieczeństwa kraju. Wprzód jednak w interesie pokoju prosi mocarstwa o poczynienie koniecznych kroków, których wymaga obecna krytyczna chwila, grożąca niebezpieczeństwem naruszenia pokoju.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Litościwym sercom naszych Czytelników polecamy dwu ciężko chorych kolporterów „Nowin", ślepego **Baranowskiego**, który przed kilkunastu dniami przejechany został przez tramwaj, oraz **Protasiewicza**, który dotknięty ciężkim reumatyzmem, nie może dźwignąć się z łóżka. Obaj wspomniani kolporterzy są ludźmi bardzo porządnemi, pracowali sumiennie, utrzymywali się ze sprzedaży gazet, a obecnie skutkiem nieszczęścia i choroby nie mogą spełniać swych czynności i popadli **w wielką nędzę.** Administracya „Nowin" poleca ich obu litościwym sercom szan. Czytelników — i przyjmuje dla nich datki na święta, aby ulżyć ich niedoli.

Podziękowanie.

W poczuciu wdzięczności za pomoc lekarską, staranną i troskliwą opiekę podczas mojej długotrwałej i ciężkiej słabości, składam WP. Dr. Stanisławowi Steinerowi, starszemu fizykowi salinarnemu w Wieliczce, gorące słowa podzięki, staropolskiem „Bóg zapłać".

Emilia Lachman.

Od redakcyi.

„Nowiny“ zaczną VII. rok istnienia. W ciągu ubiegłych 6 lat „Nowiny“ dały się szan. Czytelnikom dostatecznie poznać jako dziennik demokratyczny, stojący niezłomnie na straży najżywotniejszych ideałów polskich. Nie mieszając się do walki partyjnych, starając się zawsze o bezstronne oświetlenie każdej sprawy, „Nowiny“ zachowały sobie swobodę zdania i niezawisłość krytyki, której w razie potrzeby śmiało dają wyraz, broniąc energicznie interesów klas pracujących i słabszych a zwalczając i karcąc **skutecznie** wszelkie antinarodowe i przewrotowe dążności.

W ciągu sześciu lat swego istnienia „Nowiny“, śmiało to rzecz można, stały się **najpupularniejszym dziennikiem** w Zachodniej Galicyi — i są mile widzianym gościem w każdym domu polskim, przynosząc każdemu czytelnikowi codziennie zasób wielce **interesującej lektury.**

„Nowiny“ celują szybkością informacyi, treściwem ujęciem każdej sprawy, barwnem obrazowaniem bieżącego życia. W przeciwieństwie do innych dzienników, zapatrzonych we wzory niemieckie, „Nowiny“ zbliżają się do typu **francuskiego**, starając się zawsze o interesujące i jasne przedstawienie każdej sprawy, unikając przeładowania szpalt jałowym balastem frazeologii.

W czasach dzisiejszych, gorących i niespokojnych „Nowiny“ dbać będą usilnie o szybkość wszelkich informacyj, o aktualność treści. W roku 1909 — wobec coraz wzrastającego grona czytelników — „Nowiny“ pozostając wierne swemu prawdziwie demokratycznemu i narodowemu programowi, udoskonalą swój wygląd zewnętrzny i przyspieszą sposób ekspedycyi.

W gwiazdkowym nrze „Nowiny“ rozpoczynają druk sensacyjnej powieści

„Przewrót“

stanowiącej drugą (samoistną) część *„Króla Powietrza“*, a obrazującej przyszłą **wielką wojnę europejską i oblężenie Krakowa**. W drugim odcinku, po ukończeniu „Ładnej Julci“ i „Żyda Wiecznego Tułacza“ (przed N. Rokiem) — ukaże się **nowa sensacyjna powieść.**

* * *

Zwracamy uwagę szan. Czytelników na ogłoszenie o **bezpłatnych premiach** dla wszystkich rocznych, półrocznych i kwartalnych abonentów.

Każdy nowy abonent, który uiści prenumeratę za styczeń, **będzie przez grudzień otrzymywał „Nowiny“ bezpłatnie.** Prenumerata miesięczna wynosi 1 kor. 50 hal. (już z dostawą do domu lub z przesyłką pocztową), zatem „Nowiny“ są **najtańszym dziennikiem** w Galicyi.

Redakcya.

Konkurs na fejleton.

Redakcya „Nowin“ ogłasza niniejszem **konkurs** na

NOWELKĘ,

krótkie opowiadanie obejmujące najwyżej 150 wierszy zwykłego druku.

Ogłaszając ten konkurs redakcya „Nowin“ kieruje się chęcią pozyskania interesującego materyału do fejletonu dziennika. Do konkursu dopuszczone są wszelkiego rodzaju **nowelki, opowieści, szkice z miasta**, z tym warunkiem, że objętość ich bezwarunkowo nie może przekraczać 150 wierszy druku. Najbardziej pożądane i pierwszeństwo mieć będą na **obserwacyi realnego życia oparte**, pogodne, dowcipne, humorystyczne opowiadania lub szkice.

W konkursie mogą brać udział wszyscy czytelnicy „Nowin“. Rękopisy winny być nadsyłane do redakcyi „Nowin“ bezimiennie, opatrzone godłem; nazwisko i adres autora należy podać w dołączonej do rękopisu, zalepionej kopercie, noszącej to samo godło co rękopis.

Termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 31 stycznia 1909.

Nagrody: kor. 30 i kor. 20 — dla autorów nowel uznanych za najlepsze. Redakcya zastrzega sobie druk dalszych wyszczególnionych nowel, za poprzedniem porozumieniem się z autorami.

Sąd konkursowy tworzą pp. *Zygmunt Kawecki, Edmund Bieder* i red. „Nowin“ *Ludwik Szczepański*. Przyznanie nagród nastąpi w połowie lutego 1909.

Redakcya.

ZE ŚWIATA.

Staropolska wigilia magnacka.

Oto *memu* wigilji u hetmana Branickiego w drugiej połowie XVIII wieku, spisane dla potomności przez niewiadomego z nazwiska rymopisa:

„Rzadko smakowitsza czyja może być w świecie wilija, jak była przy gości tłoku wczoraj u nas, w Białymstoku, w domu przezacnego pana, kasztelana i hetmana.

„Chociaż była pora chłodna, przyjechali goście z Grodna, z Łomży, z Wizny, z Tykocina, z Bielska, z Brańska, z Drohiczyna, a nawet nasz pan łaskawy pozapraszał i z Warszawy. Piętnaście stołów obsiedli, więc opowiem co tam jedli.

„Początek sutej wiliji był od litewskiej kucyji. *Item* ogromne szczupaki, a jeden z nich był aż taki, że go dźwigały dwa chłopy, długi pół dwunastej stopy. *Item* karpie zbyt szerokie, przy nich flondry jednookie, *item* stynki w długim sosie, po nich z przyprawą łososie, *item* ze Żmujdzi wizina, *item* specyjały z lina, *item* okonie nadziane i sandacze sprowadzane.

„Z marynaty danie drugie: węgorze na łokieć długie, rarytatesy rozliczne, zamorskie i zagraniczne.

„W trzeciem daniu na przysmaki ostrzygi, żabki, ślimaki i przysmaczek wcale nowy na frykas—ogon bobrowy.

„Po krótkiej chwili spocznienia przyszła jesiotra pieczenia, obok niej rybiątek tłumy i przeogromne dwa sumy.

„Nowy serwis został dany: królewieckie marcepany, apelcyny z Carogrodu, daktyle z szacha ogrodu, piramidy z cukru lane i bożki z ciasta udane. Pasztet—któżby się spodziewał, że w nim żyw karzeł spoczywał?

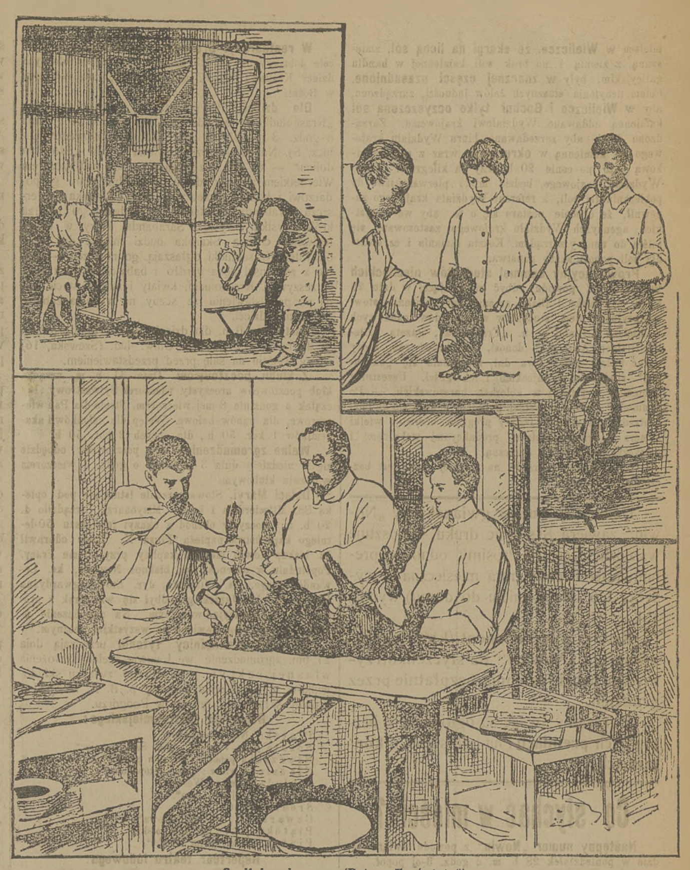
„Podniósł się człek maluteczki, a nastroiwszy skrzypeczki, dziękując gościom za względy, zagrał piosneczkę kolędy.

„Zaś zakończyły wiliję azjatyckie bakalije i tak ogromne pierniki z pieca imci dobrodziki, że, jak pod kołdry jakiemi, można się przespać pod niemi.

„A co prócz jadła użycia było tam jeszcze do picia, tego i wyliczać prożna! Każdy wie, jak jest zamożna, sławna po świecie piwnica naszego pana dziedzica!“

Teraz już takich uczt nie ujrzysz, ale i niema co ich żałować, bo i bez nich można zaśpiewać kolędę!

Szpital zwierzęcy.



Szpital zwierzęcy. (Patrz „Ze świata“).

W Polsce opieka nad zwierzętami jest wcale dobrze rozwinięta, istnieją Towarzystwa ochrony zwierząt po większych miastach, np. we Lwowie, w Krakowie i w Przemyślu, jeszcze większe Towarzystwo takie jest w Warszawie i w Łodzi w zab. rosyjskim. Na zachodzie Europy opieka ta jest wszelako daleko bardziej powszechną i doprowadziła już do powstania różnych instytucyj. Zwłaszcza w Anglii i we Francyi znaleźli się dobrzy ludzie, którzy znacznym kosztem poczynili dużo dobrego dla nieszczęśliwych stworzeń. Między innemi istnieją tam liczne szpitale dla zwierząt, gdzie biedne, bezdomne stworzenia, gdy chorują, znajdują przytułek i opiekę. Taki szpital paryski wyobraża właśnie nasza rycina. Założył go weterynarz i przyjaciel zwierząt dr. Lepinay. Cel szpitala tego jest podwójny: albo dopomódz choremu zwierzęciu za pomocą najnowszych środków w dziedzinie medycyny i chirurgii, albo też uczynić mu śmierć jak najlżejszą, gdyby uratować go się nie dało. Operacye dokonują się pod chloroformem, zupełnie jak u ludzi. Zwierzęta czasem nie chcą dać się uśpić i wtedy lekarz musi je przywiązywać. Nasza rycina wyobraża właśnie chloroformowanie psa przed operacyą, aby go znieczulić na ból. Na prawo widzimy małą małpkę, którą poddaje lekarz masażowi, czyli męsieniu, za pomocą stosownego przyrządu. Na lewo wreszcie widzimy, jakim sposobem skraca się męki zwierzęciu, które jest nieuleczalnie chore. Mianowicie lekarz zamyka je w rodzaju skrzynki, napełnionej kwasem węglowym. Kwas ten odurza szybko zwierzę, a potem kona ono bardzo szybko i bez bólu.

Opieka nad zwierzętami jest dowodem wysokiej cywilizacyi ludu, który ją uprawia. — Smutne, ale prawdziwe, że niejednemu człowiekowi tak dobrze się nie dzieje, gdy chory, jak tym paryskim zwierzętom!

Konkurs na dowcip lub anegdotę.

Pragnąc szan. czytelnikom przysporzyć wesołej lektury, redakcya „Nowin“ ogłasza konkurs na **najlepszy dowcip lub anegdotę** (anegdota nie może przekraczać 30 wierszy druku).

Dowcip (względnie anegdota) może nie być oryginalnym pomysłem nadsyłającego, ale musi być w szerokich sferach nieznany i nie drukowany poprzednio; pornograficzne koncepty są oczywiście wykluczone od udziału w konkursie.

Termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 31 stycznia. Nagrodę za najlepszy dowcip stanowi piękne album **„Duch rewolucyonista“**, zawierające 10 rysunków G. Kamieńskiego. Sąd konkursowy stanowi redakcya „Nowin“, która rozstrzygnie konkurs w pierwszych dniach lutego.

Redakcya „Nowin“.

PAWEŁ REROUX.

BALKON.

Na progu restauracyi Marceli Nortier odetchnął pełną piersią, wciągając z rozkoszą w zmęczone płuca świeże powietrze nocne, i szybkim krokiem skierował się w stronę swego mieszkania. Przez cztery godziny w atmosferze przesyconej dymem, wyziewami potraw, zapachem perfum i potu, wypalił niezliczoną ilość papierosów, wychylając kieliszek za kieliszkiem lichego szampana, postawionego przez uprzejmego, lecz niezbyt wybrednego przyjaciela.

Przez cztery godziny, oparty o aksamitne poduszki kanapy wśród nieopisanego ścisku i hałasu, oślepiony potokami jaskrawego światła, odbijającego się w zwierciadłach, znajdował się w stanie błogiego odurzenia. Wyszedł stamtąd z szalonym bólem głowy, i postanowił wrócić do domu pieszo, w nadziei, że ruch i chłód nocy podziałają zbawiennie na jego rozstrojone nerwy.

Bez końca wydały mu się schody wiodące na piąte piętro; zamknąwszy drzwi za sobą. i rozebrawszy się pospiesznie, z uczuciem niewysłowionej rozkoszy wyciągnął się na miękkiej i świeżej pościeli.

Lecz i teraz jeszcze nie doznawał spodziewanej ulgi; głowa mu ciężyła. zaburzenia gastryczne nie pozwalały usnąć. Odrzucił kołdrę i poszedł kredensu po butelkę wody mineralnej. Połknął pełną szklankę, krzywiąc się przytem niemiłosiernie pocieszała go tylko myśl. że coś tak wstrętnego musi mu niezawodnie pomódz, wrócił do łóżka i zgasił lampę.

Nie, stanowczo! jest mu bardzo źle! Na prawym boku, na lewym, w poprzek łóżka, na wznak, na brzuchu! Wciąż niedobrze, przeklęty szampan!...

Nareszcie usnął.

Po chwili zerwał się znowu, oblany zimnym potem. Było mu coraz gorzej, wstrząsały nim dreszcze, miał gorączkę.

— Kto wie! może na świeżem powietrzu zrobi mu się lepiej.

Wstał więc po raz drugi i na oścież otworzył drzwi od balkonu.

Głęboka cisza; na ulicy nie było nikego. Słychać było tylko oddalający się turkot dorożki i zbliżający się zaledwie dosłyszalny świst lokomotywy. W pobliżu ktoś zatrzasnął bramę — i cisza znów zaległa ulicę. Wszak nikt go nie zobaczy; wyszedł więc na balkon tak jak stał, w koszuli i wychylił się przez balustradę.

Nagle uczuł, jakby wstrząśnienie nerwowe; odwrócił głowę: na balkonie obok niego, był jeszcze ktoś drugi. Wciśnięty w róg balkonu stał jakiś człowiek i patrzał na niego.

Marceli, nadludzkim prawie wysiłkiem odzyskał spokój. Skąd się tutaj wziął ten człowiek i co on za jeden? Marynarka zniszczona, czapka z daszkiem? Z pewnością opryszek, a dostał się na balkon przez dach po rynnie deszczowej.

Żeby wyjrzeć na ulicę musiał Marceli oddalić się o kilka kroków od drzwi; teraz chcąc wrócić do pokoju zmuszony będzie przejść obok tego człowieka. A jeżeli tamten pomyśli, że on chce na niego napaść! co wtedy?

— Jeżeli piśniesz, zrzucę cię z balkonu — rzokł nieznajomy spokojnym głosem.

Głos to był ordynarny, ochrypły, z trudem wydobywający się z krtani. Na dźwięk głosu tego uczuł Marceli że mu krew w żyłach zastyga.

— Co czynić? Jak postąpić? Wdać się z nim w układy? byłoby co niedorzecznością! Walczyć? Przecież tamten wydawał się o wiele silniejszym od niego. Nagle ogarnął Marcelego strach szalony. Za jakąbądź cenę musiał dostać się do swego pokoju i zatrzasnąć za sobą drzwi od balkonu.

Z nagłem postanowieniem rzucił się ku drzwiom — lecz w tej samej chwili nieznajomy postąpił krok naprzód i dwa silne ramiona ścisnęły Marcelego jak kleszcze.

Chciał krzyknąć; ciężka dłoń zamknęła mu usta. Oszalały z bólu i przerażenia próbował uwolnić się z śmiertelnego uścisku, lecz trzymające go ramiona ścisnęły go jeszcze silniej, gniotąc mu pierś. Bez tchu, na pół tylko przytomny, uczuł Marceli, że dłużej nie wytrzyma, że walka musi się w jakikolwiek sposób skończyć. Dobywszy resztek sił usiłował powalić przeciwnika na poręcz balkonu i zrzucić go na ulicę.

— O, co to, to nie, — mruknął nieznajomy, i uniósłszy Marcelego w górę, przechylił go przez poręcz. Widząc niechybną zgubę, Marceli rozpaczliwie uczepił się jednej z żelaznych ozdób balustrady.

Człowiek z głuchem okrzykiem wdrapał się po rynnie i znikł na dachu.

Marceli wyprężając gwałtowie ramiona, usiłował unieść się do góry, lecz mięśnie odmówiły mu posłuszeństwa. Na mgnienie oka owładnęła nim rozpaczliwa pokusa przyspieszenia nieuniknionego końca, tem straszniejszego im dłużej się odwlecza. Lecz instynkt samozachowawczy wziął górę.

Jakaż pozostała mu nadzieja? Że zobaczy go jaki przechodzień? lecz przecież na ulicy nie było nikogo. Że ktoś usłyszy krzyk jego? Cała ulica była pogrążona śnie głębokim; wszystkie okna były pozamykane. Ramiona zupełnie mu już zdrętwiały, w karku czuł kurcz bolesny. Żeby oszczędzić siły, próbował trzymać się na przemiany to jedną to drugą ręką. Za każdem poruszeniem zsuwał się coraz niżej i był coraz bliżej strasznego końca, na jak długo jeszcze starczy mu sił?...

Nie wiedział co robić z głową. Jeżeli ją odchyli w tył, to ciężarem swoim pociągnie całe ciało; nachylając się naprzód, może dostać zawrotu, uledz sile przyciągającej próżni.

A może, jeżeli opuści balustradę, to spadnie na równe nogi na balkon trzeciego piętra. Lecz nie, to rzecz więcej niż wątpliwa; spadnie na bruk z rozbitą czaszką z połamanemi kośćmi. Na tę myśl włosy mu się najeżyły na głowie.

A na ulicy nikogo, nikogo!

Kto wie! gdyby był zdrów jak zwykle, może byłoby mu się udało unieść się w górę, dostać z powrotem na balkon. Ale po tych czterech godzinach spędzonych w restauracyi po niezliczonych kieliszkach podłego szampana, głowa pęka mu z bólu, a członki odmawiają posłuszeństwa.

Ach jakże straszną jest ta męczarnia, a powoli lecz nieubłaganie zbliżająca się śmierć. Już prawie nie czuje ramion. Ogarnęła go rozpacz szalona, zaczął płakać. Cały oblany zimnym potem, ręce jego zwilgotniałe, ześlizgiwały się po balustradzie, ciało stawało się coraz cięższem. Nagle, jakby dla przepełnienia czary rozpaczy, uczuł straszliwe zimno i niepohamowaną chęć kichnięcia. Jeżeli kichnie jest nieodwołalnie zgubionym. Ten tak pospolity nawet komiczny wypadek przypłaci życiem. Wszak nawet wisząc nieruchomo zaledwie może się utrzymać; jeżeli kichnie, spadnie napewno.

— Atczhi!... Oszalały czepia się balustrady paznokciami. — Atczi!! już nie może, nie może! Atczi — um!!! Marceli opuszcza balustradę, spada i...

Nagle rozbudzony, obraca się po raz dwudziesty na drugi bok i naciągając kołdrę na uszy mruczy:

— Przeklęty szampan!

(Koniec.)

Na rok 1909 przeszło

1000 (tysiąc) bezpłatnych premii

ofiaruje wydawnictwo „NOWIN“ swoim Szan. **Abonentom**, którzy wprost w administracyi „Nowin“ w Krakowie, Rynek gł. 8, uiszczą prenumeratę.

Prenumerata miesięczna „Nowin“ wynosi w Krakowie i na prowincyi kor. 1.50 już z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Każdy **roczny** abonent

(który złoży z góry prenumeratę w kwocie 18 koron) otrzymuje bezpłatnie

wspaniałą historyczną MAPĘ POLSKI w 8 barwach, z portretami wszystkich posłów polskich w parlamencie wied., w sejmie Rzeszy w Berlinie i w Dumie w Petersburgu, z herbami miast i województw, reprodukcyą Hołdu Pruskiego Matejki etc., albo do wyboru CENNĄ POWIEŚĆ w cenie księgarskiej 4—6 kor.

Każdy **półroczny** abonent

(który wprost w administracyi „Nowin“ w Krakowie, Rynek l. 8, uiści prenumeratę w kwocie kor. 9) otrzymuje bezpłatnie **KALENDARZ WOJNARA.**

Każdy **kwartalny** abonent

(który uiści prenumeratę w kwocie 4 k 50 hal.), otrzymuje bezpłatnie jeden tom słynnych opowieści **Sherloka Holmesa.**

Na koszta przesyłki MAPY, POWIEŚCI lub KALENDARZA, każdy szan. roczny lub półroczny abonent raczy nadesłać 45 hal., ponieważ wysyłamy te kosztowne wydawnictwa tylko jako POLECONĄ przesyłkę pocztową. Na koszta przesyłki jednego tomu Sherloka Holmesa szan. kwartalni abonenci raczą nadesłać 5 halerzy (więc wraz z prenumeratą trzymiesięczną razem 4 K 55 h.).

Wspaniały podarunek dla Szan. rocznych Abonentów „Nowin“

Wielka historyczna

MAPA POLSKI

Ku upamiętnieniu uchwalenia przez sejm pruski i parlament niemiecki prawa o wywłaszczeniu i zakazu używania języka polskiego na zebraniach. W 8-mu barwach. Wydanie drugie poprawione i uzupełnione, zawiera: obraz Matejki „Hołd Pruski“, portety posłów polskich z trzech zaborów (cały parlament Polski), herby biskupstw Polski, herby wszystkich województw Polski, herby kilkudziesięciu miast Polski, portrety królów Polski wraz z datą ich urodzenia i śmierci, portrety Kościuszki i Mickiewicza, osławione paragrafy wywłaszczenia i zakazu używania języka ojczystego na zebraniach, sieci kolei żelaznych itd. itd. — Najwspanialszy podarek na Gwiazdkę. — Zdobi dom każdego Polaka, przypomina dawną świetność naszej ojczyzny.

POWIEŚCI

przeznaczone na bezpłatne **premia** dla P. T. rocznych abonentów „Nowin“.

Wydawnictwo „Nowin“, pragnąc szan. abonentom zrobić gwiazdkowy podarek, zakupiło kilkaset cennych powieści na premia, między innemi:

Orzeszkowa: „Pisma“ (tom 4); Sienkiewicz: „Bez dogmatu“, „Rodzina Połanieckich“; Teimajer: „Rewolucya“; Żeromski: „Dzieje Grzechu“; Sieroszewski: „Zamorski dyabeł“; M. Winiarski: „Kaprys księżny“; Zapolska: „Zaszumi las“; G. Leroux: „Tajemnica żółtego pokoju; Zola: „Teatr“; Zbiór nowel „Dzieje rozkoszy“, szereg popularnych naukowych wydawnictw etc.

Premie książkowe dla Czytelników „Nowin“.

Chcąc umożliwić Czytelnikom naszym tanie nabywanie książek, nabyliśmy

13 tomów CONANA DOYLE'GO:

Ciekawe przygody detektywa-geniusza Sherlocka Holmesa.

Każdy tom stanowi dla siebie odrębną całość. Cena księgarska każdego tomu 40 hal a tomu ostatniego podwójnego 80 hal.

TYTUŁY:

T. I. „Klub Rudowłosych“. — T. II. „Skandaliczny wypadek w księstwie O...“. — T. III. „Zr[illegible]czne oszustwo“. — T. IV. „Tajemnicze morderstwo w dolinie Boscombe“. — T. V. „Dziwn[illegible] posada“. — T. VI. „Człowiek z blizną“. — T. VII. „Historya błękitnego karbunkułu“. — T. VII[illegible] „Centkowana wstęga“. — T. IX. „Palec inżyniera“. — T. X. „Zniknięcie panny młodej“. T. XI. „H[illegible]storya berylowego dyademu“. — T. XII. i XIII. (podwójny). „Sherlock Holmes jako włamywacz“.

Czytelnikom naszym w Krakowie sprzedajemy te tomiki rązem lub każdy z osobna p[illegible] **cenie 30 h.** (Cała serya, tj. **13 tomów**, kosztuje **3 k. 90 h.** i jest ozdobą **każdej biblioteki**).

Dla Czytelników z prowincyi, o ile zamawiają dziełka te w administracyi naszego pisma kosztuje każdy tom **wraz z przesyłką pocztową 35 hal., a ostatni 70 hal.** (razem cała serya **13 tomów** wraz z przesyłką pocztową **4 kor. 35 hal.**).

Należytość może być przesyłana w znaczkach pocztowych, albo wraz z prenumeratą.

Nadmieniamy, że zakupione przez nas tomiki „Sherlocka Holmesa“ są **tłumaczeniem z oryginału** słynnego powieściopisarza Conan Doyle'a — i nie mają nic wspólnego z bezwartościowemi naśladownictwami, które zaśmieciły półki księgarskie. (Każdy kwartalny P. T. abonent otrzymuje jeden tom bezpłatnie).

Kurcze łagodzą, stolec regulują, trawienie ułatwiają nam zawsze, przeczyszczające pigułki rąbarbarowe Fellera z marką „Elsapillen“. 6 pudełek za 4 kor. franco wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya). *Wład.*
1106

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Kto się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u **Górki** krawca, Kraków, Floryańska 21. Na prowincyę wysyłam próbki modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. Nauczycielom, akademikom i klasie roboczej 10 procent taniej. Cenniki wysyła franko.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
1291 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
1193 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Przeszło 600 zamożnych pań życzy sobie w najkrótszym czasie wyjść za mąż. Poważni reflektanci, choćby nawet bez majątku (zawód, wyznanie obojętne) zechcą się zgłosić do firmy **L. Schlesingera, Berlin 18.** 1356

Posadę biurową otrzyma panna z poprawnym językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Oferty w obu językach własnoręcznie pisane wnosić do Administracyi „Nowin“ pod „**Posada**“ do 1 stycznia. 1431

Poszukuje się wygodnego i eleganckiego mieszkania, składającego się z około 7 pokoi, łazienki, pokoju dla służby, światłem elektrycznem, ewentualnie stajnią i wozownią, w śródmieściu lub sąsiedztwie plant, zaraz lub najdalej od 1 marca 1909. Zgłoszenia pod adresem: **Dr. A. Frommer,** ulica św. Tomasza 18, I p. Kraków. 1437

Panienka do lat 15 potrzebna zaraz do praktyki w sklepie masarskim. Wymagana znajomość rachunków. — **Lwowska 27, Podgórze.** 1438

Przyjmę niemowlę do karmienia na wychowanie. Wiadomość w Admin. Nowin. 1442

Chłopca do nauki przyjmie **P. Górka** krawiec ul. Floryańska 21. 1440

Do wynajęcia.

Piekarnia i sklep tanio do wynajęcia w Ludwinowie, koło Podgórza. Wiadomość u właścicielki **Ludwinów 80.** 1418

Lokal odpowiedni na warstat stolarski lub ślusarski w oficynie przy ul. **Długiej** l. 7, z mieszkaniem na I piętrze do wynajęcia. Tamże była od 20 lat bez przerwy pracownia znanej firmy stolarskiej. Wiadomość u właścicielki od 6 ½ do 8½ wieczorem. 1428

Do sprzedania.

Lando — Szory

Lando na oliwnych osiach, mało używane.
Para szorów z żółtym okuciem całkiem nowe. — Tanio do sprzedania. Wiadomość: **WALTER,** Kraków, ulica Sławkowska 31. 1420

Fotoplastikon koncesyonowane, zegarowe (automat) na 25 miejsc, wyrób pierwszorzędny — do sprzedania. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowin“ pod „**Fotoplastikon**“. 1429

Restauracya w Hotelu Victorya

poleca śniadania, obiady i kolacye przygotowane na świeżem maśle. Cały dzień **zimne i gorące przekąski.** Przyjmuje zamówienia na wesela, bale, zabawy i t. p. do domu i poza domem

Z poważaniem
F. Orowski.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
1095

KAWIOR astrachański
olbrzymioziarnisty
świeży, najlepszej jakości jaka tylko jest 1 funtowa puszka Kor. 17·50, ½ funtowa puszka K. 9·—, ¼ funtowa puszka Kor. 4·75, ⅛ funtowa puszka K. 2·50. **L. ALTNEU** w Podwołoczyskach na granicy rosyjskiej.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 1382



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K [illegible]
Niklowy budzik K 2·[illegible], 3 sztuki K [illegible]
Prawdziwy srebrny Remontoar K [illegible]
o podwójnych kopertach . . K [illegible]
Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 11[illegible]

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

KSIĘGARNIA WOJNARA

W KRAKOWIE
przy ul. Szewskiej 20
ZNACZNIE ROZSZERZONA
POLECA W WIELKIM WYBORZE
Książki Gwiazdkowe
i inne
Nowości Literackie.
1427

Cztery Kalendarze Wojnara

na rok 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większem bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracyj, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; **cena 90 hal., w oprawie 1 kor.**

Polski Kal. Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; **cena 80 hal.**

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; **cena 80 hal.**

Wielki ilustrow. **Kalendarz powszechny,** obejmuje treść i illustracye trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron, 135 rycin i mapkę Polski; **cena w oprawie 2 kor.,** w ozdobnej płóciennej opr. **2 kor. 40 hal.**

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów i t. p., (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: **Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej,** artykuły **profesorów Uniwersytetu,** posłów do Parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych“ i t. d.

Skład główny: w księgarni Wojnara w Krakowie, ulica Szewska L. 20.



S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska L. 10
polecają NA GWIAZDKĘ
PATHEFONY i GRAMOFONY
w wielkim wyborze.

Płyty najlepszych marek. Niedościgniony przez konkurencyę
Membran ELITE,
grający zarówno na płytach Pathe, jak i na gramofonowych. Gramofony przerabia się do grania również systemem Pathe. Naprawy wykonuje się we własnej pracowni. Na żądanie cenniki i spisy.
1367

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane. UWAGA: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.
1411

PUBLICZNA HALA LICYTACYJNA ::: Kraków, Rynek 16 I-sze piętro

przyjmuje wszelkie ruchomości do sprzedaży, tak z wolnej ręki, jak i w drodze publicznej dobrowolnej licytacyi na bardzo przystępnych warunkach. Tel. 927.

NA GWIAZDKĘ

poleca praktyczne podarki po cenach bez konkurencyi, jako to:
PASKI damskie, żaboty, szale, pledy, Krawaty, Perfumy, WACHLARZE, Rękawiczki, GRZEBIENIE ozdobne do fryzur, KUFRY, walizy, necesery, KASETY w skórze, pluszu i drzewie. **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Floryańska

Sirolina

Z powodu przyjemnego smaku chętnie używany przez dzieci.

Przy chorobach płuc, katarach, kaszlu, influenzie, skrofułach

wielu profesorów i lekarzy przepisuje Sirolin „Roche". Sirolin pobudza apetyt i spowodowuje przez to przybytek ciała na wadze. Ponieważ zalecane bywają liche naśladownictwa, prosimy żądać zawsze: W oryginalnym opakowaniu „Roche".

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazylea i Wiedeń III/1, Neulinggasse 11. 82

Illustrowaną broszurę o „chorobach na tle przeziębienia" rozsyła się gratis i franko.

„Roche"

Nabywać można za lekarską receptą w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ciągnienie nieodwołalnie 2 stycznia 1909.

Praska Loterya Wystawowa

Główna wygrana

100.000

Koron w gotówce, wygrane po 10.000, 4.000 Kor. i t. d.

Cena losu 1 Kor.

6 losów tylko 5½ Koron, 11 losów 10 Kor.

poleca

Kantor wymiany

Braci EIBENSCHÜTZ

w Krakowie, Rynek gł. 5.

„Merkury"

Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.

Regularny dział handlowy i giełdowy.

Bezpłatny dodatek dn. 15 stycznia.

„Rocznik finansowy".

Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal. półroczna 1 Kor. 80 hal.

Adres:

Admin. „MERKUREGO" w Krakowie, Rynek gł. 5.

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.

Nowy kurs od 1 grudnia 1908.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE

ulica Floryańska 18—20

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.

Zlecenia uskuteczniа odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Strucle 1161c

nadziewane i nienadziewane od 1 Kor.

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI,

15 Poselska 15

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego.

Pierwszeństwo mają kandydaci z kursem szkoły konduktorów drogowych, oraz z praktyką w służbie drogowej.

Płaca roczna 2.000 koron i ryczałt na objazdy 400 kor.

Posada zostanie nadaną z dniem 1 Lutego 1909 prowizorycznie na jeden rok.

Podania z odpisami świadectw należy wnosić najpóźniej do dnia 20 stycznia 1909 do biura Wydziału powiatowego w Bochni.

Podania nieuwzględnione nie będą zwracane. 1430

Mleczarnia Warszawska

i RESTAURACYA

Adolfa GAUGUSCHA

w Krakowie,

ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej

poleca

znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska". W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne. 1259

Ceny najniższe.

2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.

Franciszek Konečný

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ulica Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka

czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka

Na święta 1418

w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Płyty

Płyny

Przybory

Przyrządy

Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumiére, Jougla etc.

1394

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Telefon Nr. 828

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Chętnie polecamy wszystkim mającym oszczędność na względzie znany w **Krakowie**

Rynek gł. L. 14

gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykantów po bardzo niskich i stałych cenach nabyć można. 1225

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

NAJWIĘKSZY MAGAZYN OBUWIA

Adolf Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Hurtowny skład WIN

Perlberger i Schenker

Kraków, Grodzka 48. — Telefon 308.

Poleca: Wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalność firmy:

„HYGEA PERLE"

wino czerwone z żelazem dla niedokrewnych. 1378

Instrumenta muzyczne.

Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp. elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** w Brüx Nr. 1071 (Czechy). Skrzypce po K. 4·80 i 5·20. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor. 4·80 i 5·50. Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** 1403

Najpożyteczniejszy Podarek na Gwiazdkę

Singera maszyny do szycia

Do nabycia we wszystkich naszych składach.

SINGER Co.

Tow. Akc. Maszyn do Szycia.

Kraków, Szpitalna 40.

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Telesznickiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"

w Pradze,

ulica Elżbiety

Nr. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.



Oryginalne francuskie

„Pathéfony",

które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45 i dwustronne płyty „Pathé" po kor. 4·50

do nabycia w zakładzie

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, Plac Maryacki 3/N.

Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 15·—.

Demonstruje i cenniki darmo. 1381

Masarski sklep

wraz z pracownią, lodownią, wędzarnią i mieszkalnym pokojem

do wynajęcia w ZAKOPANEM

z dniem 1 maja 1909. Położenie najlepsze na „Krupówkach", naprzeciw kościoła. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel: Franciszek **Pawlica**, hotel „Staszeczkówka" w Zakopanem. 1414

Adr. Telegrf. Hawełka, Kraków. Nr. Telef. 330.

NA ŚWIĘTA i KARNAWAŁ

poleca

A. HAWEŁKA 1874

w Krakowie, ces. i król. Dostawca Dworów

Kawior niesolony; **Ryby morskie**: Homary, Langusty, Krewetki; **Ostrygi** ostendzkie; Sigi, Łososie, Szczupaki, Karpie, Liny; **Majonezy** i **Galarety** z wszelkich ryb; Zwierzyna i ptactwo dzikie; Kapłony i Pulardy styryjskie; Pasztet z dziczyzny, Pasztet rybny; Jabłka i Gruszki tyrolskie, „Calville" francuskie, **Winogrona** świeże; **Miód** kuracyjny; **Bakalie**; Owoce kandyzowane francuskie („Fruits assortis glaces); Stara Żytniówka; Smaczne Wina węgierskie.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 13

Restauracya Teatralna

Emila Kwiecińskiego

Kraków, ul. Szpitalna 19 (róg ul. św. Marka)

wydaje obiady z 4 dań po Kor. 1·50.

Obiad z 4 dań w abonamencie Kor. 42 miesięcznie.

Obiad z 3 dań w abonamencie Kor. 27 miesięcznie.

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Lokal otwarty do godziny 2 w nocy. 1395



Wyprzedaż gwiazdkowa

o 25 procent taniej!

w zakładzie zegarmistrzowskim 1396

STANISŁAWA PIOTROWSKIEGO

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Zegarek niklowy, otwarty system Roskopf koron 3·—. Zegarek niklowy, otwarty syst. Roskopf lepszy na kamieniach koron 4·—. Zegarek niklowy, otwarty W. Roskopf, patent K. 6·—. Zegarek Roskopf patent, precyzyjny niklowy najlepszy K. 16. Zegarek Roskopf patent, srebrny, kryty najlepszy Kor. 28.

OMEGA niklowy, płaski otwarty Kor. 22·—. Omega srebrny, płaski, otwarty Kor. 22·—. Omega srebrny, płaski, kryty Kor. 34·—

Każdy u mnie kupiony zegarek jest obciągnięty i ma 3-letnią gwarancyę. Główna reperacya każdego zegarka kosztuje tylko Kor. 1·80. Biżuterye srebrne i złote we wielkim wyborze.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81

(róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Apteka i skład główny wód mineralnych

KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Floryańska l. 15.

Telefon Nr. 31.

utrzymuje na składzie następujące artykuły wyrobu **własnego**, uznane przez komisyę przemysłowo-lekarską krakowską i odznaczone na wystawie krakowskiej medalem złotym.

Pastylki kaskarowe, najlepszy środek rozwalniający, nieszkodliwy i niesprawiający boleści. **Pastylki rumbarbarowe, bromowe** i t. d. **Piwo** z ekstraktem słodowym, oraz **piwo** żelaziste z ekstraktem słodowym **Tran jodowo-żelazisty. Wina lecznicze** sporządzone na starem winie Lacrima Christi, jakoto: **Wino chinowe, Wino chinowo-żelaziste, Wino rumbarbarowe,** Pepsynowe, Kaskarowe i t. d. **Petrol na porost włosów. Płyn i plaster do wygubienia nagniotków. Proszek i Elixir dra Szymkiewicza. Termometry lekarskie wypróbowane. Pasta miętowa** z chloranem potażu do czyszczenia zębów. **Proszek angielski** do czyszczenia zębów. **Owies zatruty strychniną** do wytępienia myszy polnych. (Wydaje się **tylko** na mocy zezwolenia Starostwa).

Utrzymuje na składzie zawsze świeżą krowiankę, oraz surowicę przeciwpaciorkowcową i przeciwbłoniczą.

Wałeczki, Kit i GIPS do uszczelniania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Podeszwy i obcasy gumowe.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszw ochronne.

Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

Farby i przybory do malowań artystycznych.

Przybory do robót pilećzkowych.

Największy wybór Perfumeryi, Mydeł i wszelkich środków toaletowych

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW

Rynek główny L. 37 — Linia A-B. 1366

polecają po cenach najtańszych.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Ochraniacze uszów od zimna.
Oleji Hydrolin przeciw kurzowi w lokalach.
Spluwaczki PATENTOWE po 6 hal. sztuka.

Wódkę francuską Brazay'a i Moll'a.
Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże.
Porkin i Pecusin i wapno pastewne dla bydła.
Szczotki i zgrzebła do koni. Smarowidło na kopyta.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe Whiteli, Sandow i innych systemów.

Patrony Schradera do sporządzania najlepszych likierów stoł. różnego gatunku.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Papier klozetowy.
Termofory, ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe oraz aparaty Ozonateur i Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby emaliowe Marxa.
Fattingera suchary dla psów.

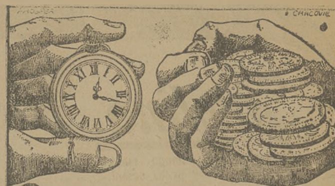
Nowość „Sidol“ do czyszczenia metali.

PEROLIN środek zapobiegający przy zamiataniu unoszeniu się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, które trzepać nie potrzeba.

NARTY łyżwy śnieżne. SANECZKI sportowe.

Zapalniczki „VULKAN“ z lontem.

„THERMOS“ Aparat do przechowywania płynów.



Czas i pieniądze

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu wodą i mydłem. Każda postępowa gospodyni i pani domu, pierze bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem **„Saponem“** z marką ochronną „koszulka“. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Środek pod gwarancyą nieszkodliwy. Bez chloru, ługu, sody, bielizna jak śnieg biała. Doskonały wyrób krajowy.
Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.
Żądać trzeba wszędzie wyraźnie „Saponu“ z „koszulką“ w paczkach po 40 hal. i nie brać nic innego

Chem. fabryka Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard ...)

Główne składy „Saponu“ w Krakowie:
Rynek gł. Linia A.-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki.
Mały Rynek: pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski.
Pl. Szczepański: pp. Józef Litawski i Związ. handl. Kółek rol.
Ul. Szczepańska: Jan Nagel.
Ul. Sławkowska: Fr. Lenert i J. Link, droguerya.
Ul. Floryańska: Zd. Komorowski, droguerya.
Ul. Długa: J. Pułczyński i Wład. Czarnek.
Ul. Lubicz: J. Link, droguerya.
W Bochni: p. Jan Michnik, Droguerya.
Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi. 1303

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Kraków Linia A-B, — poleca — obok gł. trafiki

NA GWIAZDKĘ

najtaniej: praktyczne podarki dla pań

Bluzy jedwabne angielskie, Halki jedwabne i włóczkowe, Paski gumowe i skórkowe, Torebki Redicules (Nowości), Żaboty, Krawaty, Kołnierze, Szale szenelowe i jedwabne, Boa strusie i tiulowe, Wachlarze strusie i koronkowe, Rękawiczki glacé krótkie i długie, Rękawiczki jedwabne, koronkowe i mitenki.

Grzebienie gładkie i ozdobne, Parasole półjedwabne i jedwabne, Wstążki, Koronki, Aplikacye, Hafty szwajcarskie, Materye jedwabne i aksamity, Tiule koronkowe na bluzy, Welonki w kolorach i odpasowane (nowość), Pończochy damskie i dziecięce, Kamasze włóczkowe i trykotowe.

Szale szenelowe i chustki włóczkowe, Szczotki do sukien, włosów i paznokci, Perfumerye krajowe, francuskie i angielskie, Mydła warszawskie i francuskie, oraz przybory do szycia i do modniarstwa. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1369

3-letnia pisemna gwarancya! **5 Koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, w doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechanizmie kotwicznem, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką w zawiasach nad mechanizmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i silne wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., 3 sztuki koron 14·—, ten sam z wskazówką sekundową 6 Koron, 3 sztuki K. 17. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskawki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., 3 sztuki 31 K. ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h. 3 sztuki 38 koron
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

Hanns Konrad

c. i k. dostawca nadworny **w Brüx Nr. 424 (Czechy).** Bogato illustrowany główny katalog z 3.000 rycin każdemu za darmo i opłatnie 1491

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 17, naprzeciw hotelu pod „Różą“ poleca po cenach tanich:

na damskie suknie, kostyumy angielskie i bluzki. Najmodniejsze materye wełniane, Flanele i barchany. Chustki, Pledy męskie i damskie, Koce wełniane, Kołdry watowane, Kapy, Perkale i dymki białe, Firanki, Dryle, Pończochy, Skarpetki, Ręczniki.

Towary w doborowych gatunkach. 1335

Główny skład lamp i nafty

Jana Erkera ul. Szewska 3 Kraków

poleca:

najlepszą naftę salonową i cesarską niezapalną, jakotéż lampy stojące i wiszące, oraz przybory do tychże.
Spirytus i najlepsza oliwa do palenia. Lampki przed obrazy, świece różnego kalibru.
Garnitury do wódki. Mydełka toaletowe wyrobu fabryki „Tien“; towary skórkowe. Latarki, lampki nocne, szczotki do włosów i do ubrania itd. itd.

Ceny nader niskie.

Lampki na groby różnie stearyną napełnione. 969

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą



Kwizdy korneuburgski pożywny proszek dla bydła,
leczniczy środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena pudełka K. 1·40, pół pudełka 70 h.
Przez 50 przeszło lat, cieszy się uznaniem u właścicieli największych stajen, którzy proszku Kwizdy używają, celem podniecenia apetytu u bydła, usunięcia niestrawności, również celem wzmożenia dojności krów.
Prawdziwy korneuburgski pożywny proszek dla bydła
zaopatrzony znaczkiem ochronnym: „Koń w pierścieniu“ — do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.



Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. — Główny skład:

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 7

Broń

w strzelaniu najstaranniej wypróbowaną i zaopatrzoną w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończoną, pod gwarancyą nienagannego funkcyonowania wysyła c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1073 (Czechy). Rewolwery po 5·50 i 7·50. Pistolety po K. 2·10 i 2·70. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1425

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem Kierownik szkoły

Józef TOBICZYK

1294 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej



„Austro-Americana“.

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 8, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21063 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 90

NA RATY!

można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218

P. MERUKA & Ski

w Krakowie, Grodzka 51. (naprzeciw kościoła św. Piotra).

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1858.



Rok założenia 1858.

Szarski i Syn w Krakowie. 1197

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos“ — z watą — „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos“ 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

20 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watylowe, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Setki resztek

najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,

które się w naszej wysyłce sukien uzbierały,
1299 zostaną po bajecznie niskich cenach wysprzedane.

Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.

Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych

„SUDETIA“ w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.

Zakładamy współdzielczą fabrykę cukru w GALICYI, jako Towarzystwo z ograniczoną poręką. Udziały po 20 koron.
Cukier tylko dla członków po 68 halerzy za klgr. Deklaracye nadsyłać do Inż. Michała Łużeckiego we Lwowie, miejski urząd budownictwa. Dotychczas subskrybowano 1,600.000 K.

Inż. Łużecki m. p. we Lwowie. *Dr. Rogalski* m. p. w Samborze. *Inż. Lewicki.* w Stanisławowie. 1432

Pierwsza wadowicka parowa farbiarnia i pralnia chemiczna

Jana Matejki

w Wadowicach, przy Choczence

farbuje wszystkie materye w zakres farbiarstwa wchodzące; oraz czyści chemicznie wszystką garderobę damską, ubrania męskie, boa białe i t. p.; po odczyszczeniu i farbowaniu wszystko jest jak nowe.
Również dekatiruje się materyę nową, która w noszeniu i po deszczu nie kurczy się.

Ceny umiarkowane. Na prowincyę zamówienia wykonuje się jak najrychlej. 1416

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny: Rynek 14

Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie	po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“	po K 5·20
Kalosze damskie	po K 2·80	Kalosze damskie	po K 3·90
Kalosze dziecięce	po K 2·30	Kalosze dla panienek	po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Staigler. 1296

Kapelusze Antoni Jarosz Kraków, Sławkowska 23

filcowe, zimowe, cylindry, czapki studenckie i sportowe poleca w wielkim wyborze, po nader niskich cenach

przyjmuje zarazem wszelkie reperacye kapeluszy filcowych i pluszowych męskich, damskich i dziecinnych. (Wykonanie szybkie i dokładne). 1269

E. SCHWIMMER Kraków, ul. Floryańska 35.

Poleca towary kolonialne, delikatesy, owoce południowe, wina, oraz wielki wybór dziczyzny i drobiu, masło deserowe i kuchenne codziennie świeże. Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.